

ARCHIWUM
P. TEATRU LUBOWEGO
W NOWEL HUCIE
Nr poz. 195

SKOROSZYT

HISTORIA
O CALWALEBNYM
ZMARTWYCHWSTANIU
PANSEM

Wydanie z Włchowice
SWEA RIUSZ

106/1240

H I S T O R Y J A

O CHWALEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM

ze czterech świętych Ewanjelistów zebrana

a wierszykami spisana

na sławnym dyjalogu częstochowskim

księdza Mikołaja z Wilkowiecka

uczyniona

opracowanie tekstu i adaptacja:

TADEUSZ MALAK

Zródła, z których korzystano do zbudowania adaptacji:

- HISTORIA O CHWALEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM - Mikołaja z Wilkowiecka.
- HISTORIA O CHWALEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM na sławnym dyjalogu częstochowskim uczyniona /pocz.XVIIw/
- ŻYWA HISTORIA O CHWALEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM - Jan Karol Dachnowski
- HISTORIA PASSIONIS JESU CHRISTI/tzw.rękopis chełmiński/
- HISTORIA O PANSKIM CHWALEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU...Warszawa, Wawrzyniec Mitzler de Kolof, 1757
- HISTORIA O ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM/XVIII/XIX w/
- DIALOGUS DE RESSURRECTIONE DOMINI NOSTRI JESU CHRISTI
- DIALOG O ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM - Wacław Potocki
- DRAMATY STAROPOLSKIE -J.Lewański/t.1-6/jak np:Intermedium na Niedzielę Palmową, Dziewosłab Dworski, Dialog o Męce Pańskiej, Tragedia Żebracza, Komedyja o Justynie/M.Bielski/ Intermedium Gryzidzban,
- PIESNI: Sredniowieczna Pieśń Religijna Polska
 - M.Bobowski:Polskie Pieśni Katolickie...
 - M.Korolko:Polskie pieśni pasyjne
 - Spiwniki i kancjonały kościelne:Mioduszewskiego, gotycki kancjonał pieśni kościelnych /brak daty/ OO.Domini-kanów w Krakowie

W egzemplarzu zaznaczono niektóre ze źródeł pochodzących spoza tekstu podstawowego HISTORII, jednak nie wszystkie.

PERSONY ROZMAWIAJĄCE:

PROLOGUS abo EWANJELISTA

ANNASZ

ŁOTR KRZYŻOWY

KAIFASZ

MICHAŁ ARCHANIÓŁ

PILAT

ANIÓŁ I

PILAKS

ANIÓŁ II

TEORON

PIOTR

PROKLUS

TOMASZ

FILEMON

FILIP

MARYJA, Mater Jesu.

ANDRZEJ

MARYJA MAGDALENA

KLEOFAS

MARYJA JACOBI

ŁUKASZ

MARYJA SALOME

JUDASZ

JOANNA CHUZOWSKA

RUBEN aptekarz

JEZUS

LUCYPER

CERBERUS

WAGLIK - 1 dyjabeł

SMÓŁKA - 2 dyjabeł

OZEASZ

ABRAM

ABEL

NOE

JAN BAPTYSTA

JADAM

JEWKA

PROLOG

PROLOGUS

Mości Łaskawi Panowie
I wobec wszytscy stanowie!

{ Intermedium na Niedz. Palm
/Dram. Starop. t. II. s. 254/

Tu Prologus nogą szasnie, a obracając się na wszytkie
strony pokłoni się honeste i uczciwie audytorowi od gęby.

HISTORYJA

O CHWALEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM
ze czterech świętych Ewanjelistów zebrała
a wirszykami spisana
na sławym dyjalogu częstochowskim
księdza Mikołaja z Wilkowiecka
uczyniona

WSZYSCY

/wchodzi cały zespół wykonawców śpiewając:/
Przez Twoje święte Zmartwychpowstanie
Boży Synu, odpuści nam nasze zgrzeszenie,
Wierzymy iżś zmartwychpowstał,
Smierciś wiecznej nas zbawił,
Swojęś świętą moc zjawił.

PROLOGUS

Toć my dziś będziem wspominać
W osobach swych pokazować,
Przed Miłosciami Waszymi,
Chrześcijany nabożnymi.

{ Interm. na Niedz. Palm.
s. 256

/przechodzi/

A daj nam Boże by zgodnie,
Pocziwie i też nabożnie!

/tu PROLOGUS znak uczyni, by wszyscy poczęli śpiewać/

WSZYSCY

/śpiew/:

Panie Boże wielki...

*Przeklony, Niebieski,
Wstysz owe śpiewki.
Kaptany i zaki. Płelcja. Kynielejsem.*
/tu księgę PROLOGUS otworzy/:

{ Kryste Nazareński
Sredniow. Piesń Rel. Pol.
Ossolineum, s. 56

PROLOGUS

Do tego, który by sprawował tę Historyję:

Ta historyja może być sprawowana inter festa Paschae et
Ascensionis Domini/ między świętami Wielkanocy i Wniebo-
wstąpienia/ w kościele abo ny cmyntarzu, petita admissione
a praesidibus ecclesiarum/ po uproszeniu zgody u przeło-
żonych kościołów/.

Non moveat autem bonum lectorem/ niechaj się zaś nie

nie przejmuje łaskawy czytelnik, że się szeroko rozciągnęła i na tak wiele person. Wszakże gdzie by nie był dostatek tak wielu person, tedy z Biskupów, z Pilata, ze Stróżów i z Aptekarza mogą być Ojcowie Święci, odprawiający części swoje. A z Filemona może być Łotr. I zaś z Ojców Świętych mogą być Uczniowie Pańscy, odprawiający część swoje.

A komu by się też zdało, dla przetszego odprawienia historyjej może nie czytać Ewanjelijej, która jest też per totam historiam in suis locis/przez całą historię na swoich miejscach/.

Może, ktp chce opuścić i śpiewanie, które jest też per totam historiam, ale dobrze by ze śpiewaniem, dla ludzi śpiących, żeby się przebudzili.

Tak i najpierw, dla uspokojenia ludzi, mogą młodzieńcy śpiewać:

/tu PROLOGUS daje znak do śpiewania/

WSZYSCY

Śpiewajmy wszyscy radośnie. Alleluja. Zmartwychwstał Chrystus potężnie. Alleluja.

(Śpiewnik gotycki z klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie.)

PROLOGUS

/ma mówić znacznie et distincta voce/

Krześcijanie mili, wierni,

W Panu Bogu zgromadzeni.

Wciórnnastkie rzeczy stworzone,

Tak niebieskie, jako ziemne

Pokazowały po sobie,

Na ziemi i też na niebie,

Jak się wszystkie weseliły

I też barzo radowały

Onego czasu świętego,

Zmartwychwstania Krystowego.

/Tu przestanie trochę na peryjodzie/
Naprzód z nieba anjołowie,
Do grobu jego posłowie,
Po tym zaś wciórnastcy ludzie
Radowali się też wszędzie.

I słońce teraz inaksze,

/Distincte/

Wyższe, cieplejsze, jaśniejsze.

Owa wciórnastkie stworzenie

Czuje Pańskie Zmartwychwstanie.

/daje znak chórowi, który zaczyna śpiewać/

WSZYSCY /śpiew/ Słońce płasy odprawuje

Spielnik gotycki z
Klasztoru OO. Domin.
w Krakowie. Dziś wesołe
Zmartwychwstanie...

PROLOGUS

/zatrzymuje śpiew znakiem ręki -
wyjaśnia do widowni/:

"Słońce płasy odprawuje", to jest nie jakoby słońce tego
świata przy wschodzie podskakiwało od radości, jak pros-
tacy mniwiają; ale że gdy się przy męce Krystusowej zaćmi-
ło, teraz jasnie i wesoło weszło.

/znów daje znak chórowi do śpiewania/:

WSZYSCY/śpiew/: Słońce płasy odprawuje,

Ziemia kwiaty pokazuje,

Drzewa się w sadziech pękają,

A święci z martwych powstają,

To im wielką radość rodzi,

Że Jezus z grobu wychodzi.

PROLOGUS

Stworzenia zaś nierozumne,

Wciórnastkie te rzeczy ziemne,

Też po sobie pokazują
Iż się stąd nieco radują:
Znać to na łąkach, na polach,

/distincte/

Na górach, w ogrodziech, na rolach.
Wszystek się świat zazieleniał,
Tak, by też więc przemówić chciał.

WSZYSCY/śpiew/

/Na znak PROLOGUSA/:

Co przedtym mrozy skaziły,
Co lodne mosty pokryły,
Co gnuśna zima zgubiła,
To nam Wielkanoc wróciła.
Skowronki mile śpiewają,
Zwycięzcę śmierci witają.

Spiewnik gotycki OO.Dom

PROLOGUS

I podziś dzień ludzie wierni
/tu pokaże na audytorów/

Po wszystkim świecie nabożni
Weselą się i radują,
Gdy to sobie spominają.

WSZYSCY/śpiew/

A wy czy milczeć będziecie?
Którzy z Pisma pewnie wiecie,
Że nam k'woli Pan zwyciężył
Czarta, który nas ciemniżył,
Skruszył jego straszne siły,
Aby nam nic nie szkodziły.

Spiewnik got. OO. Domin
w Krakowie.

PROLOGUS

To wszystko my uważając
I k'temu się przykładając,
Tochmy sobie umyśli

I na to się przyprawili,
Izbychmy wam pokazali
I wierszami powiadali
Istą prawie historyją,
Z Pisma świętego zebraną,
O Krystowym Zmartwychwstaniu,
Ku naszemu pocieszeniu.

/Przestanie trochę/

A chcąc Waszmość mieć czujniejsze
I też w słuchaniu pilniejsze,
Dla poobiedniego spania,
Będziem używać śpiewania,
Które Waszmość budzić będzie,
Między wierszykami wszędzie.
I tak będzie komedyja /B/
Będzie tu i facecyja,
I wesele i zdumienie
W te to święte Zmartwychwstanie.
Weselmy się, chrześcijany. -
Tylko tu żaden nie bądź pójany.

WSZYSCY

/śpiew -schodzą ze sceny/:

Dziś wesołe Zmartwychwstanie
Rozmyślając Krześcijanie,
Niewymownie się radują,
A Panu za to dziękują,
Ze się do nich żywo stawili,
A pocięchy ich nabawił.

Spiewnik gotycki
OO. Dominikanów, Kraków

PROLOGUS

/Tu PROLOGUS z powagą ukłoniwszy się odjdzie
wziąwszy się pod boki./

C Z Ę Ś Ć P I E R W S Z A

PROLOGUS

Waszmość się już uspokójcie,
A rzeczy pilno słuchajcie.

/W pierwszej części o tym będzie/.

Przy Ewanjelijsj wszędzie,
Jako biskupi z drugimi
Osobami duchownymi
Pilate o to prosili
By grób Pański obsadzili
Z jego dworu żołnierzami,
Za ich pieniądze stróżami.

ANNASZ

Tu Annasz z Kaifaszem przyjdą do Pilate.

PILAT

Pilate zaś będzie siedział tylko w spodniej
sukience, jak do spania.

ANNASZ

A kłaniając się wzytey rzeczy Annasz
Pokłona nasze staroście,
Najwyższemu w tym tu mieście,
Pilatowi ślachtetnemu
A nam panu żaskawemu,
Danemu z państwa rzymskiego
Do tego miasta sławnego.

PILAT

Pilate wstanie ku nim, zjawszy czapkę zgłowy i ukaże
im ręką miejsce ku siedzeniu.

KAIFASZ

A potym rzecze Kaifasz:
Łaskawy panie starosta,
Rzędzicielu tego miasta
/Będzie ukazował na się i na drugie/
Ja, Kaifasz i z Annaszem,
Z tym drugim Faryzeuszem,
Tochmy sobie dziś spomnieli
Cochmy przedtym słychawali
Iż więc on zwodziciel mówił,
Gdy się między ludźmi bawił:
"Po trzech dniach z martwych powstanę
I zasię królować będę".
Otóż go już z krzyża zjęto,
Iż jutro zachodzi święto;
W ogrodzie, w grobie włożono
I kemieniem założono

ANNASZ

Przeto was bardzo prosimy
I odsługować będziemy,
Każ Waszmość strzec grobu jego,
Aże do dnia, do trzeciego,
By snać jego zwolennicy
I też inszy weń wierzący
Na grób gwałtem nie przypadli,
Ciała jego nie ukradli,
A ludziom by powiadali
I tak wszędy rozeławiali,
Iż mocą swoją zmartwychwstał,

Jako więc przedtym powiadał.

KAIFASZ

Byłciby błąd ostatniejszy
Stokroć gorszy niżli pierwszy.
Bo to jego zwolennicy
I inszy też weń wierzący
Przed śmiercią i męką jego
Mnimeli go być wielkiego:
Jedni jakiego proroka,
A drudzy zasię Krystusa -
Dopierożci by twierdzili,
Po wszystkim świecie sławili
To o nim po zmartwychwstaniu
Ku naszemu waszemu złemu.

PILAT

/do biskupów/ - /rozszerzywszy ręce rzecze/:
Mili panowie Żydowie
Tego miasta biskupowie.
Wszystko u mnie otrzymacie,
O co teraz tu żądacie.
/I ukaże na żołnierze, którzy przed nim będą stać/
A to macie me żołnierze,
Z których będziecie mieć stróżę;
Pileksa z tym Teoronem
I Proklusa z Filemonem.
Już tam, kiedy chcecie, idźcie,
Jak najlepiej wiecie, strzeżcie.

ANNASZ

A to zaraz stąd pójdziemy,

A was Bogu pruczamy.

/Potym ukłoniwszy się Piłatowi, odejdą do stróżów/

KAIFASZ:

PILAKS

KAIFASZ

/I rzecze im Kaifasz/ *Stużba, panowie dośmiem*

*Bóg zaptał, mi szalbierse!
Znać iż nas potrzebujecie,
Bo nas panowie zowiecie.*

A wy też, panowie, podźcie,

Oreże z sobą nabieźcie.

Pójdziemy do grobu teraz

I zapieczętujem zaraz.

*Rps. chrześ-
min'sli*

PILAKS

Dobrze, mościwi biskupi,

Jedno nie chcejcie być skąpi.

ANNASZ

Sowiec was nadgrodziemy,

Jeżeli was uprosimy,

Że pilnować grobu tego

Będziecie do dnia trzeciego,

By uczniowie nie przypadli

A w nocy go nie wykradli.

*Historia Passionis
Jesu Christi...*

FILEMON

Będziecie mieć stróże dobre,

Dacie li pieniądze szczerde.

/ukaże na drugie/

Boć to tu sławni hajducy,

Smieli i duży junacy.

ANNA5Z

O to się wy nie starajcie,

Ani się z nami zważajcie.

/Tu w kieszeń włożywszy rękę, będzie brząkać/

TEORON

Ale nam ślubujcie na to
I dajcie nam ręce na to.

FILEMON

Trzeba coś dać dla pewności,
By-m z wami potem trudności
Nie mieli, bo my was znamy
I przeto wam nie ufamy.

ANNASZ

A toż teraz macie złoty,
A jeśli się waszej cnoty
I wierności doświadczemy,
Tedy was nie zabaczemy.
Nasza rzecz wam pieniądze dać,
A wasza - grobu pilnować.

/I ukłoniwszy się Piłatowi, odejdą/

ŻOŁNIERZE

/A żołnierze za niemi z daleka, dla uczciwości/

KAIFASZ

A przyszedłszy do grobu, będą go biskupi pieczę-
tować woskiem.

ANNASZ

Który żeby był miętki, będą go mieć w zanadrzu.

KAIFASZ

Patrzcież, na co was bierzemy
I jak wam grób zostawiamy,
Wosk na kamień przyklepiając,
Pieczęci nań nakładając.

ANNASZ

/odchodząc od grobu rzeczce do stróżów/
Już was prosim, pilno strzeżcie,
A zawždy ostrożni bądźcie.
Możecie tu sobie śpiewać
I na fujarzy przygrawać,
By nie przyszli zwolennicy
I nie ukradli go w nocy.

KAIFASZ

Ba, i niewiasty też one
Z miasta, Maryje rzeczono,
By o nim nie pomyślały,
Bo go barzo miłowały.
/Przeżegna tam ich palcami dwoma i krzyż
święty nad nimi uczyniwszy/:

ANNASZ:

Niech was Chrystus błogosławi,
A straż waszą dobrą sprawi.

ANNASZ i
KAIFASZ

I odejdą biskupi wzięwszy się za ręce, rozmawiając
z sobą po cichu.

TEORON

Podniósłszy jakieś arma
O, źleć by go tu kraść przyszedł -
Wierz mi, że by rzędu doszedł!
Filemon podniesie także swojej army:

FILEMON

Filemon podnieci także swojej army:
Niechaj przyjdą zwolennicy,

Ale wara, legać wszytcy!

PROKLUS Niewisty odstraszy łatwie,
Wziąwszy rusznicę abo dwie.

PILAKS Nie trzeba się go obawiać,
Nie przydzieć go nikt dobywać.
Rozsądźmy się każdy w swoją -
Ja już biorę wartę moją

PILAKS TRZEJ /I stanie na jednym rogu grobu,
POZOSTALI także i drudzy na drugich trzech rogach
i będą śpiewać każdy z osobna na nótę
"Hejnał święty"/

PROKLUS *JA* trzeba, żeby dwoma głosami śpiewali ^{Pilaks!} albo trzema,

PROKLUS:
FILEMON
TEORON
PILAKS
/lub TRZEJ/
dla konsonacji i uciechy
*Ogłaszajcie głośno pacholiku miły
Aby stychać było do Mogiły*
Czuwaj, czuwaj, a nie leży,
Ale grobu pilno strzeży,
Chcesz li, byś nie był na wieży!

{
Historyje o Panisku
Chwałobym ...
U-ru 1757
Nawymie Mitzel

PILAKS: O głasajże, głasaj, pacholiku miły.

TEORON A ty, Piotrze, z łysą głową,
Wara wása z siwą brodą -
Byś nie wziął maczugę ową!
 /Wyciągnie rękę z maczugą/
Oj widzę cię, widzę, w czerwonej czapce!

PROKULUS

Widząc was też, białe głowy,
Coście na kradzież gotowy -
Umykaj każda w czas głowy!
O widząc was, widzą.

FILEMON

A ty, zwodźco, leżąc w grobie,
Miej tam pokój dobry sobie
/Podnieś do góry swojej bardy/
Byś nie wziął bartą po głowie!
O, wara, wara, wara.

TEORON

Nie łatwoż ten zmartwychwstanie,
Kto się śmierci w garść dostanie.

PROKLUS

Wszak to rytm jest pospolity:

PILAKS

Kto zabity, ten zabity.

FILEMON

*Abyż to pnynto do tego, / Aby wstał oline trzeciego
Tego byśmy im życzyli / Bo go na śmierci zabili*

PILAKS

Daj tabaki, Teoronie!

Będziesz i ty pił, Filemonie?

FILEMON

Czemu ni? Zapal co prędzej,

A nasypiej dla mnie więcej.

PROKLUS

- Tu będą tabakę kurzyć

TEORON

- I gorzałkę pić

Filemon

- Jeden drugiemu podając.

PILAKS

Hej, beszte, toć dobra barzo,

Nie wszędzie jej takiej kurzę

*Rps. chredmiarka
(Historia
Passionis J. Chr.
Salvatoris et
Redemptoris
(1648-56)*

TEORON

Ale-m się nagadali,
Czas, abym już pilnowali

FILEMON

-I posiadzą na ziemi

PILAKS

-Jeden na drugim głowę położy

TEORON

-Tylko honeste

PROKLUS

-I spać będą.

Po tym pierwszym akcie będą młodzieńcy śpiewać:
Sepulto Domino.

lub: I tu będzie śpiewanie:
Witaj dniu święty, żądany!
Na wszytek świat zawołany.
Gdy Pan piekło burząc, wstaje,
Zwycięzca nieba dostaje.

MUZYKA : LUDU MÓJ, LUDU... (instrum.)

PROLOGUS

Cześć wtóra!

Będzie o nabożnych paniach
Bracia, pilnie posłuchajcie,
Na słowa moje zważajcie!
O trzech, a wszystko Maryjach,
Które maści kupowały,
Co nimi pomazać miały
Pana Jezusowe ciało,
Gdy w grobie włożone było.

MAGDALENA

/do drugich Maryj/
Ba, moje miłe siostrzyce!
Nie lutyjmyż swojej prace
I pieniędzy nie załujmy -
Wszak je, chwala Bogu, mamy.

/Uderzy w wacek ręką i podniesie go wzgórej/
*Uczyńmy co takowego
Miłość pokazującego
Ku Jezusowi miłemu,
Panu i mistrzowi swemu,
Którego nam umęczono
I do grobu pochowano.

MARYJA JACOBI

Ba, i owszem, miłe moje,
Pokażmy kochanie swoje,
Nie tylko na świecie w żywym,
Ale i w grobie umarłym.
Nie ustawajmy w miłości

I w swej zwykłej nabożności,
Którąchmy ku niemu miały,
Kiedychmy za nim chadzały,
Nauki jego słuchając
I onemu posługując.

MARYJA SALOME

A cóż, namilsze, takiego
Cheemy uczynić dla niego?
Jam wszystko gotowa czynić
I gdzie trzeba, wszędy wyniść.

/Potrzęśnie wackiem i podniesie go wzdórę/
Ba, i wacka nie zażuję,
Zwłaszcza, gdy rzecz dobrą czuję.

JOANNA

Ja czekam, co uradzicie
I na co się zezwolicie.
Na wszystkim przestanę z wami,
Tak mieszkiem, jak posługami.

MARYJA
MAGDALENA

Nie mamy tak co innego
Uczynić dla umarłego:
Nakupmy ziół woniąjących,
Wódek, olejków pachniących,
Z których maści naczynimy,
Którymi ciało natrzemy,
Izby w grobie nie cuchnęło
Ani od ziemi próchniało.

MARYJA JACOBI Dobrze więc, tak udziałajmy,
Wieczór ci już, nie mieszkaćmy!
/Miasto pieniędzy ^{M. Jacobi} wysypie lyczmany mosiądzowe
na stół.

Jeźliby zaś tych nie było, jako to in rure,
tedy może marchwi okągło nakręzać, tylko jej
już nie wysypować, ale powoli wybierać z wacka,
żeby nie poznano, że to marchew,
boby się tak śmiechu narobiło, gdzie go nie
potrzeba/.

Awo sto dukatów moich,
Przyłóżcież wy też co do nich!

MARYJA SALOME: /Wysypie talery. Jeźliby ich nie było, tedy nakręzać
rzepy, tylko sobie tak postępować, jak wyżej z
marchwią/.

Awo też moje talary,
Pięćdziesiąt, a każdy stary.
By ich też na urząd szukał,
Nie wiem, gdzie by takich dostał!

JOANNA /Wysypie dobrą monetę/
Awo też moja moneta,
Bo nie mam srebra i złota.

MAGDALENA /Zbierając pieniądze do kupy/.
Będzie dosyć! Pochowajmy,
A w drogę się negotujmy!
Pójdziem zaraz do apteki,
Pobrawszy z sobą koszyki.

MAGDALENA Otworzy wacek, zbierze pieniądze i pó/d/jdą
jedną za drugą.

JOANNA A mogą, idąc, śpiewać: *"Rozmyślajmyż dziś"*.

*Wielni Krześcijani! Jako Pan Krystus cierpił za nas rany,
Od poimania nie miał odpoczenia, (Śpiew à capella)
Az do skona.*

RUBEN Tu otworzą aptekę, w której APTEKARZ będzie

specjeś w moździerz u tłuż.

*(Pobła
Pisim
Pasyjnia)*

MAGDALENA I pójdą do apteki z koszykami.

Zmiana planu. Przejście do Rubena.

Scena: Maryje - Ruben aptekarz. W aptece.

MARYJA JACOBI /do aptekarza/

Pomóż Bóg, panie Rubenie,

Cnotliwy krześcijaninie,

Tego miasta aptekarzu

I dostateczny kramarzu!

RUBEN Witajcież, me miłe panie!

/rozłoży ręce i uśmiechając się do wszystkich

będzie poglądał mówiąc/:

Jaki traf? Wszystko Maryje!

Pani Madlena łaskawa

I Maryja Jakubowa,

Z Maryją panie Salomego,

I z Joanną panie Chuzego.

Cóż mi powiecie dobrego

Tego wieczoru świętego?

MARYJA SALOME Przedajcie nam ziół pachnących
I olejków woniących,
Iz z nich maści naczynimy,
Jako my sami rozmiemy,
Na ciało Mistrza naszego
Dziś do grobu włożonego.

RUBEN A to wnet, łaskawe panie,
Na waszmości rozkazanie!
Jedno, co trzeba, powiedzcie,
A pieniądze zaraz liczcie.

MAGDALENA /i to i ono powąchawszy, rzecze/:
Podajcie naprzód balsamu,
A mirry świeżej ku temu,
Olejku jałowcowego
I też spikonardowego.

RUBEN /do słojków nakładzie i też pozawiera je/
Otóż tu już wszystko macie -
Kaźcie ważyć, ile chcecie.
A sąc te olejki, wódki
Znamienite, prawie frysunki.
/Tu może aptekarz uczyńc jakę wonność z wódek i
olejków/.

MARYJA JACOBI Ale się pierwej stargujem,
Toż dopiero ważyć każem.

MARYJA SALOME A po czemuż nam funt dacie? -
Jednym słowem nam powiedzcie,
Iż pieniądze będziem liczyć,
A wy też będziecie ważyć.

RUBEN Jużci ja waszmościam przedam
Tak, jako sam od kupce mam,
Zwłaszcza dla Mistrza waszego,
Bom też sam jest z uczniów jego.
A wam się też chcę zachować,
Izbyście do mnie kupować
Potym częściej przychadzały
I insze panie stręczyły.
Dam wam balsam po sta złotych,
Mirę po osmi talarach.

 /Będzie rozstawiaż słojki, bańki, zioła, wódki etc
Olejki bańkami bierzcie,
A co każda niesie, płącicie.

MARYJA MAGDALENA Wierzymyć jako dobremu
Człowieku krzescijańskiemu.

MARYJA JACOBI Iż się nie będziesz targować,
Z nami długo handrykować.

MARYJA SALOME Weźmiesz od nas to, coć damy,
Wszak ci straty nie życzymy.

MARYJA MAGDALENA Co by dał inszemu na tram,
To dziś dasz za gotowe nam.

/I wysypie mu z worka pieniądze na stół, tylko między nimi jeżeli są marchwiane, tak się ma sprawić jak wyży/

MARYJA JACOBI A masz wyborną monetę!

MARYJA SALOME Talary, czerwone złote!

JOANNA Odlicz je, a przestań na tym!

RAZEM A my też odchodzimy z tym!

JOANNA /I pójdę precz, nabrawszy słojków i baniek,
i ziół i maści z apteki/

RUBEN /A Ruben będzie się skrobał w głowę, pokazując,
że mało dały. Na ostatek, kiwnąwszy - głowę
i rękę, rzecze/:

Już z Panem Jezusem pódźcie,
U mnie więcej nie kupujcie.

CHÓR i MARYJE:

Śpiewanie:

Gdy minęła sobota Maryja Magdalena i
Maryja Jakubowa i Salome kupiły maści
aby przyszedłszy pomazały Jezusa. Alleluia.
Zmiana planu. Powrót do sceny grobu i strażników.

CZĘŚĆ TRZECIA

Plan sceniczny: strażnicy u grobu.

PROLOGUS

Trzecia część będzie o stróżach,
O Piłatowych żołnierzach,
Przy grobie Pańskim będących,
A ciała jego strzegących.
Pokazał cud znamionity
Chrystus, który był zabity
Trzeci dzień przed Wielkanocą
Dziś zmartwychwstał dziwną mocą

Dialog o Zmartw.
Pariskim.
Lwowski t. 5 s. 357)

CHÓR DZIECI

/A tu śpiewanie niech będzie od młodzieńców/
*Wstał Pan Chrystus z martwych mi nie
Wreszcie łód swój miłk. Alleluja.
Który cierpiał dla naszego
Dla człowieka nieszczęśliwego. Alleluja.*

(S. Jagodziński: Pieśni
Katolickie)

PROLOGUS

A oto ziemi trzęsienie stało się jest wielkie.
Albowiem anioł Boży stąpił z nieba i przystąpiwszy
odwalił kamień i siedział na nim. A było oblicze
jego jako łyskawica i odzienie jego jako śnieg.
I od bojaźni jego polekali się stróżowie i stali
się jako umarli.

CHÓR

/A tu znowu śpiewanie od młodzieńców/
*Niewiasty co do grobu szły,
Drogie maści z sobą wzięły. Alleluja.
Alleluja! Jezus żyje!
Jaki go obrócił grób nie knje. Alleluja*
Tu mogą moją Joy, naprawi na to, obyczajnie
strzelać z rusznic.

(S. Jagodziński:
Pieśni Katolickie)

PROLOGUS

(Dzieci zbiegają ze sceny)

A tymczasem Aniołowie odkryją grób i siędą w nim
każdy osobno.

Na które wejrzawszy Filemon rzecze do drugich
stróżów:

FILEMON Pewnie nas potka nieszczęście /Bo mię jakaś
febra trzęsie/.

*Historja
o Zmarłym
Paniskim
(XVIII - XIX w.)
Red. C.*

PILAKS Wejcie! Coś ondzie pięknego,
Jakoby śnieg bieluczkiego!
 /I zawoła głosem wielkim/
O, Dio! Cóż mi się dzieje?
Serce mi jakoś truchleje!

TEORON Uram gazda! Rata! Przebóg!
Jużci lecą, nie czuję nóg!

PROKLUS Strach, przebóg, strach mię zejmuje!
Hej, beszcie! Cóż się wdy dzieje?!

FILEMON Wody, przebóg, wody, mdleję!
Gospodnie! Jużci martwieję!
I padnie na ziemię, chrzęszcząc zbroję.

PROKLUS Także i drudzy uczynią, wołając wiersze swoje.

PILAKS Pro Boha! Cóż wdy działamy?!
By na gwałcie, tak wołamy!
Jeden "przebóg", drugi "rata"
Woła, jakby ginął z świata.
Sromotać to nasza będzie,
Jedno się dowiedzą ludzie.
Rycerzom tak sławnym krzyczeń,

By zmarłym na ziemi leżeć?!
Co rychlej, przebóg, wstawajcie,
A broń zaraz pozbierajcie!
/I wstaną wszytcy/

TEORON

Was ist dos, mayn herr Pilaksie,
Czemu go wy tak wołacie?
Albo go Krystus zmartwychwstał -
Toć by go nam dyjabli dał!
Powiedzcie go mi prawdziwie,
Spatrzawszy go pierwej w grobie.

PROKLUS

/Zajrzawszy do grobu/
W czas, panowie, po harabie,
A Krystuse już nie w grobie!

FILEMON

/Zajrzawszy do grobu/
Bo, bo, bo, panowie, poszedł,
Ba, i prześcieradła odszedł!
Nie pomogło zamykanie
Grobu ni pieczętowanie.
Wstał pieczęci nie ruszając
Ni kamienia odwalając.

PILAKS

A cóż my sobie poczniemy,
Gdy między ludźmi będziemy?
Jako będziemy powiadać,
Gdy nas będą o to pytać?

TEORON

Próżno powiadać inaczej,
Jedno tak, jako jest w rzeczy.
Zaraz do biskupów pódźmy,
A jak się rzecz ma, powiedzmy.

STRÓŻE :

ANNASZ IKAIFASZ :

Tu stróże pobrewszy swoje arma pójdą do biskupów -
A wtym się ukaże Annasz i Kaifasz, niby w domu
swoim w mieście.

PROKLUS

Służba, księża miłościwi,
Biskupi zacni, ućciwi!
Za służbę pieniądze dajcie,
A nowiny posłuchajcie.

FILEMON

Nowinę tę wiedzcie pewną:
Pan zmartwychwstał mocą własną,
Kamienia nie odwalając,
Ani pieczęci ruszając,
W nocy, dzisiejszej niedziele.
Toć wam powiadamy śmieie.

PILAKS

Ba, i mamy czym dowodzić,
Byście jedno chcieli wierzyć:
Tam w grobie prześcieradłami
I też dwiema anjożami,
Którśmy właśnie widzieli,
Jak najjaśniejszy śnieg, w bieli.

ANNASZ

Panowie, a błąznujecie,
Czy tak z nami zartujecie?
Zła by to nowina była,
Jesliby się tak ziściła.

KAIFASZ

Jeslićby Krystus zmartwychwstał,
Dopieroć by swój błąd rozsiał.
Już by się osławił wszędy
I zniszczył nasze obrzędy.
Co inszego powiadajcie,
A tym żartom pokój dajcie!

TEORON

Nie żart, miłościwi księża,
Nie inaczej, tak się rzecz ma.
Nieradzi my błąznujemy,
Ani z ludźmi zartujemy.

PROKLUS

Takie to tam było drżenie,
Ziemie tak straszne trzęsienie,
Zechmy jako drwa martwieli,

TEORON

Jak glina na ziemię lecieli
*Ny byście się tak tam bali,
Ze byście jwi pozdychali*

ANNASZ

/do stróżów/

Panowie, mało potrważcie;
Na stronę trochę ustąpcie,
Iż się do rady schylimy,
Wnet was zasię zawołamy.

{
Historie o Chwał. Żm.
P. na starym dyja-
logu... (Red. B.)

- TEORON /I ustąpią trochę stróże/
- PROKLUS /Jako niespaniem zmorzeni, położą się na ziemi/
- ANNASZ /A biskupi schyliwszy się, będą w rzeczy radzić/
- KAIFASZ /A potym na stróże zawoła Kaifasz/
Przebóg, panowie hajducy,
Prosimy was barzo wszytcy,
Byście tego nie sławili,
Coście nam to powiedzieli.
- ANNASZ I owszeją - ogradzajcie,
A przed ludźmi powiadajcie
Mówiąc: Kiedychmy posnęli,
Zwoleńnicy w nocy przyszli
I ukradli go nam w grobie
Prawie o północnej dobie.
/Niech żołnierze powtarzają to co powiada Annasz/
- KAIFASZ Panowie, tak udziałajcie,
A nas sobie zachowajcie.
Nadarzymy was pieniędzy,
Nie będziecie nigdy w nędzy.
- ANNASZ *Annasz* położy na stole w worku jakiego grzmotu i rzecze do stróżów:
A to je zarazem macie
I więcej się spodziewajcie,

Byście jedno tak czynili,
Jakochmy was nauczyli.

FILEMON

Bale, księża miłościwi,
Myśmy hajducy uczciwi.

/Ukaże na się i na inne stróże ręką/

Nie godzi się tak *będziecie* ~~być~~ *być*,

• Z szczerzej prawdy fałszu działać.

} *Historyje o chwał. zasł. (Red. B.)*

KAIFASZ

Kaifasz przezegaa stróże dwiema ³ palcami, jakby
je absolwując od tego grzechu. STROZE: A oni skłonią
głowę, kiwnąwszy na dół.

KAIFASZ

Odpuszczam ja wam grzech ten,
Wszak niewielki, i to jeden.

PILAKS

/Do biskupów/
Ale o starostę idzie! -
Jesli to do niego przydzie,
By nas za niesławne nie miał,
Abo gardł naszych nie pobrał. ~~/~~

KAIFASZ

Starostę my namówimy,
Jako żywnie sami chcemy,
Iż będziecie przezpiecznymi
I jako przedtym sławnymi.

ANNASZ

Wy, jeśli tak uczynicie,
bogatymi zostanieie.
Lepiej wam wyjdzie z Żydami

Stróże tu w nocy leżeli,
A kędyż się ruzbieżeli?
Czy ich stąd wygnali święci?
A gdzież i moje pieczęci?
Którym tu kazał przyłożyć?
I musiał ten Chrystus ożyć,
Bom też słyszał rozruch w nocy;
Dziwnej ten był człowiek mocy
I mój rotmistrz mi powiadał,
Iż gdy na krzyżu umierał,
Słońce gasło, ziemia drżała,
Zasłona się oberwała,
Co była wpośród kościoła.
Coś dziwnego było zgoła;
Opoki się popadały,
Jakiś-ci był strach niemały.
Nuż powiedali mi Żydzi,
Że jeden z nich ślepy widzi,
Co mu bok przebił rosczepem;
A ten się był urodził ślepem.
/Wytchnie trochę z Mulata voce/.
Podrwiłem ja tu szkaradnie!
Jak to czasem i sen zgadnie;
Ach, przestrzegając mnie żona,
Że to sprawa ukrzywdzona.
Ach, toch ci ja barzo zbłądził,
Com go na gardło osądził
Gwoli Żydom niecnotliwym.
A był człowiekiem osobliwym;

Tylko nie chciał wiele gadać,
Nie mogłem na nim nic wybadać.
Nie pomałuć nas zatrwoży,
Jeśli jest własny Syn Boży.
Bo jak stolice osiedzie,
To nas pewnie sądzić będzie:

CHÓR: Jezusa Judasz sprzedał na pieniądze zdrayce / Bo Ojciec syna wydał na zbawienie dusznie / Polka Piem
Jerus kiedy wierzonał swe ciato rozdawał / Apłototy swe smutne swyż kony napawał } Pasyjna.

PILAT:

Ale najbardziej Judasza.
Ten zdrajca o wszystkim wiedział,
Jeśli Duch Boży w nim siedział.
On nas, zdrajca przywiódł na to,
A kat mu dziękuje za to.

JUDASZ

W tym Judasz przydzie:
Jestem ja Judasz, jeden ze dwunastu onych,
Nabożniczków abo też uczniów Jezusowych.

Dialog o mgce
Penitencij

PILAT

Pilat się obejrzy nań i rzecze:
A, witajże powroźniku,
Najwierniejszy zwolenniku!
Gdzieżeś podział mistrza swego?
Czyś Go ukradł, przedawszy Go?
Ono Go ni masz w grobie,
A my go zapłacili tobie.

JUDASZ

Łaskawy panie starosta,
Jać muszę powiedzieć sprosta,
Co mi pewnie powiedziano:
Że Go na oko widziano,

Ze tej nocy prawie ożył.
Mnie tedy barzo zatrwożeł,
Bo się Go ja nie uchronię
I pewnie się Mu nie zbronię.
On, co chce, ze mną uczyni,
Bo ma do mnie pewne przyczyny.

PILAT

Tu Pilat do niego rzecze:
Prawda, iżeś się ty upił?
A ten powróz na coś kupił?

JUDASZ

Koszulać to na śmierć moja,
Bo ja już pewnie pokoja
Nie będę miał, aż naszyję
Powróz włożę; toż się skryję.

PILAT

Ja mniamał, byś po cieleta
Do wsi chodził na te święta
I za Pana kupił ciele
Na wielkanocną niedzielę.
A to, co nosisz w tym miechu,
Czy to rzeźnikom do cechu?

JUDASZ

/lamentuje/
Ach, niestetyż na mnie nędznego,
Żem ja sprzedał Mistrza swego,
Mniemając, że nie wie o tym.
I cóż mnie też było po tym?
Mając Pana tak dobrego,

Miałem się dobrze u niego.
W niwczym mi był nie przewinieł,
Każdemu z nas dobrze czynieł.

Uderzy się w cokolwiek:

Teraz mi go żal serdecznie,
Bo on Go już rozgniewał wiecznie.

PIŁAT

*Bawej, jakci skrucha rusza,
Kiedy już na schyłku dusze*

{Dziwosty b Dworski}

PIŁAT

Bawej, jakci skrucha rusza,
Kiedy już na schyłku dusze
Ja tu ni mam czego czekać,
Muszę do lasa uciekać.
Wiem, że zatracę i duszę.
Juz próżno, obiesić się muszę.

/Tu ciśnie pieniądze Piłatowi i rzecze:

A toz tu, Panie Piłacie,
I pieniądze z workiem macie.
Bo się ja ni mam czym cieszyć:
Próżno, muszę się obiesić.
Bieda mnie, w ciemności idę,
Skąd na wieki nie wynidę.

Interon - Gryzidabru

/Judasz odejdzie z lamentem/.

CHÓR (śp.) TAM JI DIABLI DOCHWYLI / NA POWIETRZU PODNOSILI /
TRZENA Z NIEGO WYTRĄILI / DUSZE, Z CIAŁEM W PIEKŁO WZIĘLI

{Polska Pieśń Poryjina}

PIŁAT

Piłat pieniądze z workiem weźmie i rzecze:
A to co? Pies od półmiska,
Judasz pieniędzmi ciska.
Niech się szalbierz na gałęzi
I z swoim handlem zawięzi!
A cóż mi po tej monecie,
Mażoż mam swoich w kalecie?

Do skarbu się ich kłaść nie godzi,
Bo już we krwi ludzkiej brodzi,
Przecie ich nie dam w niewolę,
Kupię garcarzową rolę.
Za ostatek kupię woły,
Co zostanie, dam do szkoły
Tym, co tu psalterz śpiewali,
Całe dwie nocy nie spali.

/I daje je Kantorowi/

Na, to wam, panie Kantorze,
Napijcie się za to po nieszporze.

PROLOGUS

CHÓR

Ba, dziękuję waszności,
Ni mając tej ludzie baczności.

(spiewa, gdy Pitat obmywa rzece)

*(Polska Pieśń
Paryjska)*

O Pitacie niecznotliwy,

Czemus tak niesprawiedliwy,

Przez cie, Baranek niewinny

Donedt na Świerc bez przyrzecy

/do Chóru/

Radniej sobie zaśpiewajmy,

SMutek z głowy wybijajmy.

Bo muzyka ma te cnoty,

Że oddala precz kłopoty,

Do wesela pobudzając

I do skoków podzygając.

A toż ja pocznę. Słuchajcie,

A ze mną wszyscy śpiewajcie.

/spiewanie od młodzieńców, a ze varietas
delectat, niech się tu fraktem śpiewają
sequentia:

CHOR i PROLOGUS

Otrzyjcie już łzy płaczący,
Zale z serca wyczujcie,
Wszyscy w Chrystusa wierzący
Weselcie się, radujcie,
Bo zmartwychwstał samowładnie,
Jak przepowiedział dokładnie,
Alleluja, Alleluja,
Niechaj zabrzmie Alleluja!

KURTYNA

Koniec Akta I

~~...~~

~~-35-~~

~~Nasz Zbawiciel, Pan Bóg Wszechmogący,
Jezus Krystus Nazareński w Trójcy,
Wstał z martwych ninie,
Uweselił ludzkie pokolenie.
Wstałci z martwych, nie ruszył kamienia,
Ni pieczęci żadnego znamienia,
Stróże zemdleli,
Jako zmarli na ziemi padali.~~

КОНЕЦЪ ПИСАМЪ I

К П И Т А Н У

Писатель: [mirrored text]

[mirrored text]

[mirrored text]

[mirrored text]

[mirrored text]

[mirrored text]

[mirrored text]

[mirrored text]

СНОВЪ I ПИСАМЪ

CHÓR

~~PROLOGUS~~
PROLOGUS

A K T II

(Sr. Piesni Polska)
Dziś Chrystus król wizernej chwaty / Wiedzie tryumf okazy /
Ozdobny w szczernej koronie / Odbiera cześć na Syjonie. Alleluja

/Spiewanie/

Krześcijanie mili, wierni,
W Panu Bogu zgromadzeni!
Chciejcie tego pilnie słuchać,
Co wam będziemy powiadać
Przy tej tu już części czwartej,
Na miejscu Ewanjelijej.

O tym rzecz będzie płażała
I to rozpamiętywała,
Jako Pan do piekieł stąpił,

Ojce święte z nich wybawił.

(Sr. Piesni Polska)
Gdzieś teraz smierci moc twój, Kiedy two szatanie zbroja,
Nad szedł i męci jej szczyt i bójnego, Mocana i wist tuj jego. Alleluja

Podnieście, książęta, fórty wasze i otwórcie
się, brany wieczne, a wnidzie król chwały.

LUCYPER:

PROLOGUS:
Któryż to jest król chwały? Pan mocny a możny, Pan
mocny w bitwie, Pan wszystkich mocy, tenci jest
król chwały.

/Mutata voce/

Stąpił do piekłów.

PROLOGUS

I tu będzie spiewanie: Chrystus z szatanem
(Srednio-wieczne Rel. Piesni Polska)

CHÓR

Niechaj szatan, co chce broi,
Z wiernych nikt się go nie boi,
Padło piekło z wojski swemi,
A myśmy dziećmi Bożemi. Alleluja.

Podnosi się kurtyna

/Zmiana dekoracji/

PROLOGUS

I wynidą personsy Rozmawiające jako to: Lucyper, Cerbrus i drudzy dyjabli; Ozeasz, Abram, Noel, Noe Jan Baptysta - ojcowie święci; Jadam i Jewka - rodzice naszy, a takōż łotr krzyżowy...

I Jezus się pokaże z chorągiewką w ręku, a tłuając do piekła chorągwią, rzecze:

JEZUS

Ehej, piekielne księżęta,
Otwierajcie swoje wrota!
Otwórzcie się wieczne brany,
Wnidzie tam król wiecznej chwały!

LUCYPER

/Lucyper ma wołać głosem w piekle za wrotami piekielnymi, żeby go słychać było apud auditorem/:
Cóż to za król wiecznej chwały,
Co to tak barzo zuchwały
Nie był tu nigdy takowy
Z takimi śmiałymi słowy
Umarły z onego świata,
Co by łamał nasze wrota!

JEZUS

Pan Jezus mocny i możny,
Na bitwę barzo sposobny,
Który jest wszytkich mocy pan-
Ten też król wiecznej chwały sam.

LUCYPER Ba, wyjrzy, Cerberze bracie,
Co to tam ktoś u drzwi plecie.

CERBERUS /Tu Cerberus, uchyliwszy ostrożnie drzwi, wypuści
naprzód piekielny jaki smród z płomieniem i ukazaw-
szy się trochę we drzwiach, zamknie prętko,
brzgakając. A może dla uciechy audytorów ogon
siebie drzwiami przycisnąć i zaskowyczawszy, jakoby
z bólu, znowu odchyli drzwi i wymie go, a to
uczyniwszy, rzecze z trzaskiem:
Nie chychy tam, Lucyperze!

LUCYPER Lucyfer ręką w rękę uderzywszy, rzecze:
A jako, bracie Cerberze?

CERBEKUS Mamy gościa niewdzięcznego:
Jezusa Nazareńskiego,
Z chorągwią jakąś czerwoną,
Krzyżem niepczętowaną.

LUCYPER Jużci źle, bracie Cerberze,
Pewnieć nam wszystko pobierze.

 /Mutata voce/

O one się dziady boją,
Bo nawięcej o ni stoją,
Co je zowią prorokami,
A drugie patryjarchami

 /I ukaże na potępieńce/

CERBERUS

Ba, o teć nam wszystkim idzie,
Bo tu z nimi pięknie wszędzie.

CHÓR OJCÓW

*Przyjmij w Taszę nieboraczki,
Nasz morderczynie synaczki*

~~matka wacc/ - cieszabiti~~

*Boć u nas źle z każdej strony
Nie będąc Twój obrony.*

LUCYPER

Jużci sobie coś gadają.
Chocia tu są - namci żają!
Smiele sobie coś rokują -
Musí być, Jezusa czują.
A naj nawięcej pan Jadamek
U nas tu napierwszy panek.
Trzeba by go poczęstować,
Z pół garnca mu smoły podać.

JADAM

Wypijesz ją sam poczwaro,
Szpetna, piekielna maszkerol
Zabaczysz przewodzić więcej
Nad nami w tej tu piwnicy,
Niezbędna mocy szatańskiej!
Bo już przyszła ręka pańska,
Która wnet twej mocy skróci
I wniwecz ją już obróci.

JENKA

Wejrzał już Jezus na ziemię,
By wybawił ludzkie plemię
Od waszego mordowania

I płaczliwego wzdychania.

OZEASZ

/ku czartom/

Gdzie jest piekło twoje żądło?

Już cię przyszoście Pańskie zjadło!

CERBERUS

Co tam bajesz, Ozeaszu?

Aboć nie dostaje kwasu,

Czyli trunku smolanego?

Abo ognia siarczanego?

LUCYPER

Posiedzisz tu jeszcze sobie,

Niż puszczą Jezusa k'tobie.

Nie do pustek ci to tu wnieść -

Trudno nasze wrota wybić!

OZEASZ

O szatanie niecnotliwy,

Psie piekielny, szpetny, żywy!

Mocniejszy Bóg, niż twe wrota,

Któręć wnet złamię do szczęta.

CERBERUS

Bawej, jak ten śmierdziuch łaje!

Jedno żydowsko zuchwale!

OZEASZ

Wnet sam będziesz śmierdział gnojku

Brzydki piekielny pacholku!

JEZUS

/Jezus tłukąc nogą i chorągwią do piekła/

Nużez, piekielne książęta,
Otwóźcie mi swoje wrota,
Podnieście się, wieczne brany,
Wnidzie tam król wiecznej chwały,
Pan barzo mocny i mężny,
Na wszystkie walki potężny!

LUCYPER

Jeśliś pan, idźże do państwa,
Abo do swego królestwa,
Daj pokój piekłu naszemu
I łupowi nam wdzięcznemu.

/alta voce/

Wąglík, SmoTka! do ozogów,
Strzeżcie pilno swoich progów!

DJABLI

/Zawołają różnymi głosami w piekle/:
Hole, hole, fasa, sola!
Hurtu fasa, Chryste, wara!

JEZUS

A nie wieleż to, Lucyprze,
Tak markotać, piekielny paie,
Na Pana Boga mocnego,
Na wsze walki potężnego?

DJABLI

Frubru hara,
Chryste wara!

JEZUS

Jakci hara ta poczwara,
Jakie frubru w tym to kubłu!

Wnet was wszytkich zaraz skłóćę
I tą chorągiewką zmióćę.

ABRAM

Nabożnie pośpiewując i popłakując, będzie wołał,
odkaszlując sobie, jako staruszek:
Przydź, Panie, nie omieszkawaj,
Pociechy złemu nie dawaj.
Racz nam dać swe pocieszenie
Przez twe święte Zmartwychwstanie
I według twej obietnice
Wyprowadź nas z tej ciemnice.
Weź nas do rajy wiecznego,
Królestwa Twego świętego.

CERBERUS

Ad idem, bracia, ad idem,
Do browaru z owym dziadem,
Co sam sobie przekwintuje,
Iz u drzwi Jezusa czuje!
Zbadło mu się święconego,
Rad by do rajy wiecznego.
Już nie dba o smołę naszą,
Woli w rajy z mlekiem kaszę.
A drudzy drzwi zamykajcie
Łańcuchami zakładajcie!
/I będę brząkać łańcuchami w piekle/

JADAM

Obhynąć ci się, zły duchu,
Utknąć wnet chorągwią w brzuchu,

Któryś duszami roztłoczył,
Coś ja po te czasy włóczył
Do tej twojej szpetnej paszczeki,
Którąś już zamknę na wieki!
Przypłacisz wnet onej zdrady,
Którąś mię domieścił szkody,
Iż ja i przez mię wszytek świat
Dla jabłka wiądl, jako polny kwiat!
Już przyszedł ten, który temu
Uczyni koniec wszytkiemu.
Swym wybranym raj wieczny da,
A wam męk piekielnych przyda.

JEZUS

/uderzy do piekła/
/tak jak pierwej uderzy we drzwi, gniewając się
i rzecze/.
Otwórzcie się wrota, brany,
Na wszytkie piekielne strony,
Z tymi swami zawiasami,
Z zaporami, z łańcuchami.
Wnidzie przez was król waszej chwały,
Poobala wasze wały.

DJABLY

Frubru hara
Chryste wara!
~~W~~ Hojdyż, hojdyż, buczno będzie
U nas tu po piekło wszędzie.

CERBERUS

U otworzy się piekło, LUCYPER: co obaczywszy Lucyper będzie

JEZUS:

A Pan

uciekał chylątkiem, z łańcuchem na szyi. ~~==Pan~~
Jezus będzie go gonił po piekle tam i sam
pojmawszy go - ujmie Lucypera za łańcuch i rzecze
z gniewem.

A tyż to tu, czarcie, gdaczesz,
Z łańcuchem koło drzwi skaczesz,
Zamykając je przed nami
łańcuchami, zaporami?!
Siedzisz sobie przekwintując,
Z Bogiem, by z równym zartując,
Nie z Jewkąć to będzie w rajcu,
Przypłacisz tego, łabaju.
Wej, a widzisz tę chorągiew
Ufarbowaną przez mą krew? -
Utknęć ją w tym tłustym brzuchu,
Szpetny, niezbędny zły duchu!
/I zmierzy mu chorągwią do brzucha, a on będzie
się umykał pree timore z wielkim trzaskiem/

LUCYPER

/clamabit/

Biada, biada, biada, gorze!
Póđźmy bracia, gdzie na morze! -
Bodaż był do nas nie postał
Ten Krystus, co dzis zmartwychwstał!
Gwałt czyni, łupi nam piekło! -

DIABŁY:

/Mutabit vocem - odmieni głos/

LUCYPER:

Aboć się to święto wściekło?!

CERBERUS

Dajcież pokój, braciszkuwie,
Tego rozbójnika mówcie!
Niechaj gwałci, niech wojuje -
Wzdyć nam plekła nie zepsuje!
Boć go nie na czas zbudował,
Ale na wieki zgotował -
Nam i też naszym anjołom,
A z nami wszystkim żyym ludziom.

WAGLIK (Diabłi)

{ Nie poczną ludzie przez nas nic,
Wszędy panu dyjabłu być.

SMOKKA (Diabłi)

{ Częściej diabła spomnię przez dzień,
Niż pana Boga przez tydzień.

/I będzie się chciał zdradliwie wydrzeć
z łańcuchem, ale darmo/

JEZUS

Miloz, nie narzekaj szatanie!
Krzywdać się żadna nie stanie!
Gwałtuć nie czynię żadnego:
Biorę to, co jest mojego.
Twego nie tknę, biorę trzodę
Swą, którąś uwiódł przez zradę.
To ich tu masz jeszcze dosyć,
Wszystkie, co nie chcieli wierzyć.
I więcej ich tu przybędzie,
Bo złych ludzi dosyć wszędzie.

/Mutata voce/

Tobieś jeszcze, czarcie, nie frejt!
Nie ledać kto przyprewi glejt!

LUCYPER Biadaż mnie! Cóż jeszcze gadasz?
Tak srogo mi odpowiesz!

JEZUS /Uderzy Lucypora pięścią w szyję/
Związę cię, iż stąd nie wyjdiesz,
Ani więcej zwodzić będziesz!

LUCYPER /Załamując ręce i bijąc się w głowę, mówi/
Biadaż mnie! Cóżem uczynił
Żeś się tak na mię zuchwalił !

JEZUS Już się nie będziesz przechadzał
Ani ludzi więcej zdradzał,
Jedno tu, na tym łańcuchu
Będziesz łaskował, zły duchu!
/I popchnie go nogą i chorągwią do piekła/
Oto piekło, masz szatana,
Związanego jak barana.
Niechaj już zawsze siedzi,
Na spacer nie wychodzi.
Niech się śmierdzi aż na wieki
Ten łabaj bezecny, brzydki.

LUCYPER Tu może Lucyper smród jaki wypuścić, a djabli
rozmaitemi głosami zawrzesną:

DJABLI Gwałtu, nasz najmiłszy tato!
Zginął Lucyper do kata!

CERBERUS: *ŹCerberus, przechyliwszy się tymczasem w kąt,
będzie leżał.*

JEZUS

~~Ładnie łaźnia~~, którego Pan Jezus wywlecze za łańcuch i przykuje u drzwi piekielnych, mówiąc:/

JEZUS

A ty brzydki, piekielny psie,
Nie włożysz ogona pod ł sie?

CERBERUS

Tu Cerberus będzie się łasił i ogon pod sie włoży.

JEZUS

Łasisz się i przewzdurujesz,
Kiedy kij nad sobą czujesz.
Przykuję cię tu, zły duchu,
U drzwi na tym to łańcuchu.
/Potym obróci się do Ojców/

OJCOWIE /sp/

*Racz nas przez swą srogą miłość
Przyjaci pod swą mozną rękę,
Zewsząd nieprzyjaciół dosyć,
I gdzieś nam swe ręce wznosić.*

*{ Polska Pieśń Pasyjna
i głowy*

JEZUS

Do was zawitam, Ojcowie,
Prorocy, patryjarchowie,
Kapłani i też królowie
I wszyscy inkszy stanowie.
Już się żaden piekła nie bój,
Bo wam przez mię mir i pokój.
Już teraz wasze wzdychanie
I żalosne narzekanie
W wesele się wam obróci,
Które sie nigdy nie skróci.

ABRAM

Abram clamabit:

Witaj, witaj, żądający,
Jezu Chryste wszechmogący,
Ochłodo serca naszego,
Do tego piekła ciemnego!

JEWKA Dawnochmy cię tu czekali,
Zawždy wzdychając wołali:

JEWKA I ADAM Weź nas do swego królestwa
Z tego wielkiego niewolstwa!

OZEASZ Prawieć sam Pan Bóg dał ten dzień,
Godziłoby się śpiewać weń.

/I tu będzie śpiewanie, które sami Ojcowie święci
poważnie śpiewać będą, z weselem jednak, znacz-
nym basem/

*My Tobie szczyrze wierzymy,
Śmierci się już nie boimy
Ani jego, ani diabła,
Bo już jest ich moc upadła.*

Polskie Pieśni Pasyjne

Jan: Kasz Zbawiciel, Pan Bóg...

JEZUS Słusznie się dziś weselicie
I tak nabożnie śpiewacie,
Bo otrzymacie zbawienie
Przez me święte Zmartwychwstanie.
Jam ci jest on obiecany,
Wam od Boga naznaczony,

Któregoście tu czekali,
W nim nadzieję pokładali.
Już was wezmę z tej ciemnicy,
Postawię przed Boże lice.

JADAM
JEWKA

A bodaj stokroć zawitał
Pan Jezus, co dziś zmartwychwstał,
Który mocną ręką Pańską
Starł już wszystkie moc szatańską,
Ach, dla zgrzeszenia to mojego
Wszyscy szli do piekła tego
I przez kilka lat tysięcy
Marzekali w tej ciemnicy,
Ażeś ty ziścił łaskawie
Obietnicę Bożą prawie,
Zmartwychwstawszy dnia trzeciego,
Podług mocy bóstwa swego.

JEZUS

Nie styskuj Jadamie smętny,
Bo już ten twój grzech bezecny
Moja niewinna krew starła -
Wyrwałem cię czartu z garła.
Jużem on cyrograf zdrapał,
Któryś był czartu na się dał
I na wszystko ludzkie plemię,
Twe, nieboże, pokolenie.

I rzecha do ojców:
Pójdźcież teraz ze mną wszyscy,
Moji mili miłośnicy.

Nie bójcie się tych złych wrogów,
Bom ci im już utarł rogów.
Odesłę was do onego
Jasnego raju ziemskiego,
A stamtąd dnia czterdziestego
Do królestwa niebieskiego.

~~I zacznijcie śpiewanie~~

Pójdźcież za mną, miłośnicy moi,
Już przeciw was żaden wróg nie stoi,
Boście wy moi, a wiedzcie o tym,
Iż się mnie czart boi.

~~Stójcież macie znamię groźnej ręki~~

~~Ja:~~ I będzie prowadził je z piekła śpiewając
te wierszyki, a dobrzeby jeśli być może,
basem dla powagi osoby swojej

~~Ja:~~ Pójdźcież, pójdźcież, miłe dusze,
Uwinąwszy się w łoktusze.
Zaśpiewajcie litaniję
Na to święte Zmartwychwstanie.
Śpiewajcie godzinki razem
Przed częstochowskim obrazem.

NOE:

I wynidą Ojcowie wszyscy, ^{ABEL:} którzy mijając Cerbera
będą mu psikusy wyrządzać, natrzęsając się z niego.

JEZUS:

A Pan Jezus, obróciwszy się znowu do piekła, stanie
przy drzwiach i śpiewając cum cantonibus, będzie
przez próg wyrzucał dusze za ręce, które będą
reprezentować małe dzieci w koszulkach, tylko żeby
nie w prostych, ale jedwabiem lub włóczką szytych,

dla ozdoby i większej decencyi i żeby byli ubrani
honeste.

JEZUS *[spl]*

Ujmiecie się, miłe dzieci,
Mojej mocnej tej to ręki
I także krzyża świętego
Na chorągwi znaczonego.

CANTORES *[spl]*
[Dziwi]

Ujmijcie się, święte dzieci,
Tej to mocnej jego ręki.
Pójdźcie, pójdźcie do onego,
Dziś do raju niebieskiego.

JEZUS

MICHAŁ:

~~J~~ak przestaną śpiewać - rzecze do Michała -
który się teraz dopiero nieznacznie pokaże,
którego jeżeliby po anielsku i w zbroję ubrać
było trudno, może być w komży, a w prawej ręce
miecz albo szablę jaką trzymać, jeśli być może i
szyszak to dobrze/.

JEZUS:

J rzecze Pan Jezus do świętego Michała.
Chodź sam ty do mnie Michale,
Hufców niebieskich hetmanie.
Pobierz święte proroki,
Prowadźże do raju wszystkie,
Jednego jako drugiego,
Od starego do młodego.
Byś którego nie utracił,
Bomci je drogo zapłacił.
A ja tymczasem odchodzę,

Matuchną swoją nawiedzę,
I drugie, co w mię wierzyli,
Izby się mną pocieszyli

JEZUS
OZEASZ

☞ Tu będą stać przed piekłem dzieci i Ojcowie
☞ A Ozeasz rzecze z pokorą do Pana Jezusa:
Ponieważ spominasz Panie,
Matce swojej ukazanie,
Prosim Cię, racz nam to zlecić,
Izby mógł kto z nas do niej iść,
Pierwej jej to opowiedzieć,
Niz się sam z nią raczysz widzieć.

JADAM

O, Panie Jezu, proszę Cię,
Niech mię dziś potka to szczęście,
Niechaj idę do matki Twojej,
Tę nowinę powiadać jej.
Pójdzie ze mną Jewka moja -
Wszak to służebnica Twoja.

JEZUS

Nie dziwuj, Adamie miły,
Nie godzisz się ty mnie w posły,
Boś się ty nauczył w raju
Z Jewką chodzić jak po gaju,
Zabawiając się jabłkami,
Cytrynami i figami.
Czegoś by się też zachciało
I snadź by cię zabawiło
Idąc do Matuchny mojej

1 I zamieszkałby/ś/ poselstwo k niej.

ABEL Awożem ja, Panie miły,
Abel, on sługa Twój miły,
Któryciem ofiary czynił,
Owce i barany palił,
Któreś ode mnie przyjmował
I w nichś się barzo kochał.
Niechżeś się i teraz udbam,
Na tę posługę podobam.

JEZUS I ty się nie godzisz posłem,
Bo masz zatarżkę z Kainem;
Mógłbyś się z nim potkać w drodze,
Alibyście byli w zwadzie,
I zamieszkałbyś z nowiną,
Siepając się z mataniną.

NOE Więc ja, Noe sprawiedliwy,/B/
Com Ci był barzo chętny
Będę posłem do Maryjei,
Matki Twojej błogosławionej.

JEZUS Nierychło by, Noe, była
U matki przez cię nowina.
Rad się na winie zbawiasz
I dobrze sobie podpisasz.
Usnąłbyś podpisany sobie -
Niepewne poselstwo w tobie.

BAPTYSTA

/Ubrawszy się w baranią skórę szarą, wełną na
wierzch, z prawego ramienia:
Awo ja zeź, Jan Baptysta,
Com krzciał Pana Jezu Kryste:
Na chód człowiek barzo lekki,
Bo nie jem, jedno kobyłki,
Nie piję wins, sycery,
Tylko wysysam miód leśny
Po ranu z listków na drzewie -
Ten mi nie zawierci w głowie.

JEZUS

Aleś kosmaty, nieboże,
W tej wielbłądowej siermiędze.
Złękłać by się ciebie Matka -
Nie na posełstwo te szatki.

ŁOTR

/Przyjdzie do Pana Jezusa na kulach:
Ponieważ, Panie żaskawy,
Nie znajduje się takowy,
Któryś by się upodobał,
Coś by poselstwo sprawował:
Jedni między sobą zwadźce,
Drudzy łakomi, obzerce,
A drudzy w bydłecych skórach
Chodzą by w jakich siermięgach -
Odprawieć ja te posługi
Wziąwszy na kule swe nogi.
/I wyskoczy, obróciwszy się na kulach chyzo/

JEZUS

A biedne twoje posługi!
A toć połamano nogi.
Kości w tobie podruzgano,
Gdy cię na krzyżu wieszono,
Próżneć to alterkacyje,
A jedneć to facecyje.
Próżno cię chęci uwodzą -
Nie tacy w poselstwie chodzą

/Ukaże na Anjoła/:

Idź ty co prędzej, Anjelo,
A zaśpiewaj Pannie śmieło:
"Regine caeli, laetare
Dzisiejszej świętej niedziele".
A ja wnet będę za tobą,
Stawię się jej swą osobą.
I odydzie Jezus ~~i Anjoł~~.

ANJOŁ :

J Anjoł.

MICHAŁ ARCH.

A Michał rzecze do onych dziątek i Ojców
przed piekłem stojących
Pódfcież za mną, miłe dusze,
Zawinąwszy się w łoktusze.
By ta która nie została -
Niechaj będzie trzoda cała.
Zaprowadzę was do raję,
Onego świętego gaju.
Nakarmię was z mlekiem kaseze
I miód dam pić z złotej czasze
/I poprowadzi je gdzie na stronę, a ~~niektórzy~~ *one wszystkie*
~~nie~~ będą śpiewać/:

WSZYSCY

(Śpiewnik Godycki
OO. Domin. w Krakowie)

Wysławiajmy Chrysta Pana,
Który stał śmierć i szatana. Alleluja. Alleluja.

Gdy zaś Chrystus zmartwychwstaje,
Wszystkim radość wielką daje. Alleluja. Alleluja.

I Anieli dzisiaj w bieli,
Po żałobie są weseli. Alleluja. Alleluja.

Ruszył ten dzień i kamienie,
Grobu czyniąc odwalenie. Alleluja. Alleluja.

I umarli ucieszeni,
Gdy w otchłaniach nawiedzeni. Alleluja. Alleluja.

I Maryje maści noszą,
A żołnierze tryumf głoszą. Alleluja. Alleluja.

/schodzą Wandy z sceny/

DIABLY

Jeno sme dyjabły ostęną:

LUCYPER

/W tym się Szatan ozwie, gdy mu piekło wspomnę/
A co ja mu też winien był,
Co mi sam szkody naczynięł?

CERBERUS

Ojce z piekła powybawiał
I piekło wieczne zepsował!

LUCYPER

Wrote mi potłukł i bramy,
Że się zwrzeć czym ni mamy.

CERBERUS

I pobrał nam wszystkie dusze,
A ja przecie milczeć musze.

LUCYPER

Uwiązał mnie na żencuchu
I mówi: Siedźże tu, zły duchu!

CERBERUS

Oby się jak pomścić tego
Despektu tak okrutnego.
Co On nam teraz wystroił,
I mnie podobnie przystroił!
Siedzę w łańcuchu za szyję,
Jako pies pod nożem wyję.
Bo mnie kijem potłukł srodze,
Ni mogę na obie nodze,
I pobił mi pięścią oczy,
Nie spałem już ze dwie nocy.

LUCYPER

I Maryje go szukają /Trzy Maryje?/
A o mnie sam nic nie dbają!
On już poszedł gdzieś do nieba
I masi mu nie potrzeba;
A ja co mię kijem ćwiczył
Nie wiem, nieboraczek, czym się będę leczył.
Siłam ucierpiał od Niego,
Nie chce mi się święconego.

CERBERUS

Gwałt mi czynił, złupił piekło,
Alboć się to święto wściekło!

ANIOL

/Anioł się ozwie do niego, fukając nań:
A jeszcze i ty, Szatanie,
Markocesz o takim Panie?
Wszakżeś tego sam nabroił,
Co On wam teraz wystroił!
Toć to Bóg dawno obiecał,
Czegoś się teraz doczekał.

A toż tobie z tej przyczyny
Bóg uczynił nie bez winy.

LUCYPER

/Ozwie się, narzekając:/
Wszystek świat się ze mnie śmieje,
Krzywda mi się wielka dzieje
Od Boga Jego Miłości,
Jam mu nie uczynił złości.
Bo choć ja z piekła wędrowałem,
Przeciem tam nic nie zepsowałem.
On sam u mnie ni miał sprawy,
Co mi potłukł stoły, ławy,
Naczynia, com miał po trosze,
Pobrał wszystko, zabrał grosze.
Tylko mi zostawił plewy.
To wszystko dla onej Ewy,
Com ją samą zdybał w sadu;
Zadałem jej trochę jadu
Wężowego, by zgrzeszeła,
Wszak też tego przypłaciła.
O, nędzność to jabłko białe,
Co tak wiele nabroiło.

ANIOL

Wicie, panie sędowniku,
Posiedzisz tu sobie w żyku.
Ewa chodziła po sędzie,
Nie wiedząc o takiej zdradzie.
Dostyc-ś naczynił złości,
Człekaś zbawił niewinności.

Tyś był Kalma naprowiż,
Ze on brata swego zabił.
Nuż Heroda tyś nadymaź,
Iż on dzieteczki pobić dał.
Każdy człowiek, choć bez winy
Szedł do piekła z twej przyczyny.

LUCYPER

Bawej, bawej! Ten anjołek,
Jaki/to chytry pechołek!
Jak wylicza moje złości,
A cóż mu do tego, temu jegomości?

ANJOL

#Anioł go ofuknie i krzyżem się zamierzy#

LUCYPER

#A Lucyper uskoczy/

*Dlaczego tak na nas fukasz
Zawidy z nami zwady szukasz* } *Dziwość b. Durroli
Miesopustny.*

ANJOL

Cytze, niecnotliwy duchu,

Boć uwiążnie on krzyż w brzuchu,

Jużże więcej ni markoczy!

Pójdę li-ć, wyłupięć oczy.

LUCYPER

/Lucyper się rozémieje:/

Będę wszytkich nowego dekalogu uczył,

Żeby koždy swe ciało jak najlepi tuczył;

/tu wszytki Diabły na zmianę/

Nie będziesz kradł! *Waglik!*

Nie będziesz jadł;

Nie będziesz zbijał - *Smółka!*

WAGLIK:

LUCYPER:

SMÓŁKA:

Nie będziesz pijał;

WAGLIK:

Nie będziesz cudzołożył,

SMÓŁKA :

Nie będziesz się mnożył;
Nie będziesz przysięgał krzywo,
Nic nie będziesz miał jak żywo;

WAĞLIK :

Nie czcuj ojca ani matki
Wydrzesz im wszystkie dostatki;

SMÓŁKA

Święć gębą, choć broni serce,
Kwoli gorzałki kwaterce;

WAĞLIK

Nie święć święta i niedzielę,
Nie bywaj nigdy w kościele;

SMÓŁKA :

Nie będziesz pragnął cudzego,
Pewnie nie pożyczysz swego;

WSZYSTKIE :
DIABŁY

A kto to wszystko ziści, co się rzekło,
Niech sobie pewnie obiecuje piekło.

LUCYPER

Dziś w piekle starszyzna nasza
Częstuje pana Judasza.
Pójdę do niego wesoły,
Wypiję z pół garnca smoły.
Jednak i tę linę grubą,
Co mu duszę tylną szrubą
Wygnała, wziąć z sobą muszę.
Przyda mi się jeszcze, tuszę.
Na was to, na was ta sfora,
Coście się dziś, ongi, wczora
Swoich spowiadali złości,
Co gorszych tając w skrytości.
Żegnaj się ty, jako raczysz -
Wrychle mnie po się obaczysz.
I krzyż mu pomoże mało,

Co się biesu obiecało.

ANIOL

Zawrzyjcie pysk, nie gadajcie,

Ani nam już domawiajcie. *(Kropi święconą wodą)*

MATKA B. *(śp)*

Spotkanie: JEZUS - MATKA

MATKO SYNACZKI MACIE
JAKO SIE W NICH KOCHACIE,
KIEDY WAM JEDEN Z NICH UMRZE
/śpiewa/

(Lament św. Józef)

CIEŻKI BÓL CIRPI WASZE SERCE
CÓŻ JA COM MIAŁA JEDNEGO
JUŻ NIE MOGĘ MIEĆ INSZEGO

ANIOL

Regina caeli, laetare

CHÓR

ALLELUJA.

ANIOL

QUIA QUEM MERUISTI PORTARE

CHÓR

ALLELUJA

RESURREXIT SICUT DIXIT

CHÓR

ALLELUJA!

JEZUS

Bądź pozdrowiona na Matko,

Święta Boża Rodzicielko!

Oglądaj syna swojego

Już całe zmartwychwstałego.

MARYJA

Witajże, mój miły Synu,

Po tym świętym Zmartwychwstaniu.

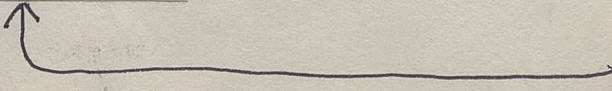
Ochłodo serca mojego

I też człowieka każdego.

O witajże święte ciało,

Wszystkim Cię wiernym polecam
 I za Matkę Cię zostawiam,
 Na pociechę jim Cię dawam.All.All.

By w Tobie nadzieję mieli
 I k'Tobie się uciekali,
 Nabożnie się polecali.All.All.



Któreś na krzyżu wisiało,
Najświętsza głowa i nóżki,
I wciórnatkie ciało członki,
Które Żydowie męczyli
I na krzyżu zawiesili.
Dajcie mi się nacałować
I siebie się namiłować.

JEZUS

Teraz, moja miła Matko,
Nie może się sprawić wszystko
To nasze wspólne witanie
I miłosne rozmawianie.
Zachowajmy to na potym,
Ja zaraz odchodzę z tym.
Bo też mię czekają drudzy,
Oni moi wierni słudzy,
Iżbych się im też ukazał,
Jakom im więc obiecował
Stawić się im w Galilei
I upewnić je w nadziei.

MARYJA

Niech się dzieje wola Twoja,
Kiedym cię już oglądała.
Już teraz idź, kędy raczysz,
Wezrak mię nigdy nie zabeczysz

JEZUS/śp/

Dziękując Matuchno miła /Sredn.Pieśń Rel.Polska:
Witajże dziecię rozkoszne-mel

Coś mi przez ten czas służyła,
Wszystkęś pilność przy mnie miała.All.All.

Acz Cię tu na czas zostawię,
Wszakóż zawsze z Tobą będę,
Sam z Anjoły po Cię przyjdę.AllśAll.

PROLOGUS

/Powitanie/

A piąta część z ostateczną
Będą miały sprawę spólną.
Znowu zaśię o Maryjach,
O onych trzech świętych paniach,
Które do grobu chodziły,
By Pana Krysta mazały.
Potym o ukazowaniu
Pańskim, po swym Zmartwychwstaniu.
/Tu będzie Ewanjeliſta ſpiewał jako pierwej/.

MAGDALENA

Ba, nuże, me miłe panie,
Będzie to rychło ſwitanie!
Cóż wždy lepszego czynimy,
Iż iść do grobu nie idziemy
Z tymi naszymi ziołami,
Z olejkami i z maściami?!
Już to tam było dawno być,
Mistrzowi swemu poſłużyć!

MARYJA JACOBI

Więc, miłe ſieſtrzyczki, pódźmy!
Choć ciemno, wſzak drogę wiemy.
Będziemy tam miały chodu
Do ſamego ſłońca wſchodu.
A bójmy zabaczyć czego,
Bańki abo ſłojka którego.

MARYJE I CHÓR

Trzy Maryje poſzły,

Drogie maści niesły,
Chciały Chryste pomazać,
Jemu cześć i chwałę dać. Alleluja.

MARYJA SALOME A, namilsze, cóż poczniemy,
Kiedy do grobu przydziemy?
Kamień do drzwi przywalono,
Kiedy Mistrza w grób włożono.
Któż go nam odwalić będzie,
Kiedy do mazania przydzie?

MARYJE i CHÓR Gdy na drodze były,
Tak sobie mówiły:
Jest tam kamień niemały
I któż go nam odwali? Alleluja.

JOANNA O kamień łatwiej, Maryja:
Już odwalony, widzę ja.

MARYJE i CHÓR A patrząc ujrzały /uźrzały/
Gdy u grobu stały,
On kamień odwalony,
Tak wielmi niepodobny. Alleluja.

JOANNA Nie mogę się z miejsca ruszyć -
Musi tu coś strasznego być.

MARYJA JACOBI Widzę ja coś nadobnego,
W szacie łańcuchowej stojącego.

MARYJE I CHÓR Gdy do grobu weszły,
Anioła się lekły,
U grobu siedzącego,
Jasnością odzianego. Alleluja.

ANIOŁ /z grobu do Maryj wyjrzy i ofuknie je:/
Co to, panie, za rozmowy
Macie powieszawszy głowy?
Czemuście się połąkali
I tak barzo potruchlały?
Nie smęćcie się, ni bójcie wy,
Przydźcie k sobie, wnieście głowy.
Wiemci ja, co tu czynicie
I kogo w grobie szukacie:

ANIOŁ I CHÓR Jezusa szukacie? -
Tu go nie znajdziecie:
Wstałci z martwych, tu go nie,
Owo jego odzienie. Alleluja.

ANIOŁ Czemu jeali nie wierzycie,
Pódcie, miście oglądajcie,
Gdzie go było położono,
Kiedy go z krzyża złożono.

ANIOŁ I CHÓR Gdy nad grobem stały,

Rzekł im anioł biały:
Nie bójcie się, siostrzyce,
Ujrzycie Boże lice. Alleluja.

ANIOŁ

/do Maryj/:
Już się tu nie bawcie więcej,
Ale idźcie co napręcej,
Uczniom to jego powiedzcie,
Piotra nie przepominajcie.

ANIOŁ I CHÓR

Powiedzcie zwolnikom,
Jego miłośnikom:
Do Galileje idźcie,
Tam go wszyscy ujrzycie. Alleluja.

MARYJA LUB JOANNA

I odejdę od grobu Maryje, pokłon uczyniwszy Aniołowi

MAGDALENA

Magdalena zaś zostanie, stanowiąc za Aniołem,
zeby jej nie postrzegł. A płakać ma.

ANIOŁ

/do Magdaleny, wyjrząwszy do niej zza grobu/:
Niewiasto, czemu to płaczesz
I tak barzo lamentujesz?
Aboś ty zgubiła kogo?
Czy żałujesz umarłego?

MAGDALENA

A jakoż ja nie mam płakać
I tak barzo lamentować!
Ano wzięto Pana mego,
A nie wiem, gdzie włożono jego.

Dałby to Bóg, bych wiedziała,
Babych go sama schowała.

JEZUS

A Jezus zejmie kapę i chorągiew schowa, a wdzieje
ogrodnicze odzienie

A stanąwszy za Maryją z rydlem, z motyką i z gracą,
rzecze:

Niewiasto, czemu to płaczesz,

Czego u tego grobu chcesz?

Kogo szukasz narzekając

I tak barzo lamentując?

MAGDALENA

/obejźrawszy się/

Któż tam? Ogrodnik z motyką,

E, z rydlem i z gracą wielką! -

Pewnieś ty wziął Pana mego

Z tego grobu kamiennego?

A wiera się sam wydawasz:

A to jeszcze naczynie masz,

Któregoś tu snadź używał,

Kiedys go z grobu dobywał,

Powiedzże mi, miły panie,

Izci mi ten płacz ustanie:

Jesliś go ty z grobu dobył,

Albo gdzie by go położył?

Izbych zarazem bieżała,

A onego sobie wzięła.

JEZUS

Zjąwszy odzienie ogrodnicze, a kapę wdziałwszy

i chorągiew w ręce, rzecze do Magdaleny, stojąc
za nią:

MAGDALENA

Tymczasem Magdalena będzie i tam i sam zaglądała
koło grobu.

JEZUS

Zaszedłszy jej z tyłu, rzecze
Nie płacz, o Maryjo,
Zmartwychwstałem ci ja!

/Śpiewa/

Jaciem Krystus, po którym się pytasz,
Otóż nie masz, gdy mnie pilnie szukasz;
Bądźże wesoła,
Gdyś już swego Gospodna widziała.

MAGDALENA

A Magdalena obejrząwszy się na Jezusa, rzecze
Witajże, miły Rabboni! -
Gdzieżeś dostał tej czerwieni?

/Upadnie mu u nóg/

Dajże mi u nóg pokłęknać
I jako przedtym ich dotknąć.

JEZUS

Nie tykaj się mego ciała,
Jakoś wi*ęc przedtym działała,
Som jeszcze nie wstąpił do swego
Boga Ojca Niebieskiego;
Ale idź do mojej braciej,
A powiedz im co napręcej,
Iż wstąpię do Ojca swego

I do Ojca też waszego,
Do Pana Boga mojego,
Także do Boga waszego.

CHÓR

Spiewanie:

Ukazał się Maryjej Magdalenie,
Która go chciała dotknąć śmieie,
Ale jej zakazał,
Apostołom się jej zjawić kazał.
One mniemając być ogrodnika,
Przywitawszy jako ślachetnika,
Tak go spytała:
Gdzie twa łaska Krysta położyła?

JEZUS

I schroni się Pan Jezus

MARYJA JACOBI

A tymczasem drugie Maryje przyłączą się do
Magdaleny i rzecze Jacobi:
Ba, namilsze siostry moje,
Ja nie wiem, co się wzdry dzieje! -
Jednym się razem boimy,
A drugim się weselimy.

MAGDALENA

Magdalenań nic nie mówiąc, tylko płacze

MARYJA SALOME

Jesliż tego więcej ma być,
To się smucić, to weselić,
Więc raczej stąd uciekajmy,
Do apostołów biegajmy,
Będziemy im powiadały,

Radujmy się Chrześcijanie,
Czyniąc wesołe śpiewanie,
Na to Boże Zmartwychwstanie.Hall.Hall.

Bo ten który za nas umarł
Z ręki szatańskiej nas wydarł
I wszystkie moc jego potarł.Hall.Hall.

Cochmy tu widziały, słyszały.

JEZUS

/Pan Jezus zaś im w oczy zaszedszy, rzecze/:
Pokój wam, me miłe panie!
Dawam wam swe pozdrowienie!

MARYJA JACOBI

/Upadszy u nóg Jezusowi/:
O witajże, Panie miły!
Ciebieciechmy też szukały!
/Ujmie go za nogi, także i drugie dwie Maryje/

MAGDALENA

o Magdalena, upadszy mu na ziemię u nóg, rzecze:
Za nogi, siostry, chwytajcie.
A więcej go nie puszczajcie
Wyrządzając mu cześć, chwałę
W tę świętą dzisiaj niedzielę.

JEZUS

Już się, niewiasty, nie bójcie,
A powstawszy zaraz idźcie.
Powiedzcie to braciej mojej,
Iżby szli do Galilejei.
Niechajże mię tam czekają,
Dotąd, aż mię oglądają. /I schroni się Pan Jezus/
/I odejdą wszystkie Maryje płacząc/
/I pójdę w skok niby kłuskiem, ale wolnym/

/Spiewajcie!

PIOTR

/A Piotr Święty w kąciuku jakim na to przyprawnym,
głową tylko pokazawszy a jeżeliby mógł być łysy,

dobrze by było, będzie mówił/:

O Boże, przez mękę Twoją

Wysłuchaj modlitwę moją.

Racz mi odpuścić me grzechy,

A doczekać daj pociechy.

Ciebie wyznawam strapiony. Bm się zaprzoch
przestraszoney.

Jednej dziewczki przykrę mowę. Niestetyż mnie
z biszę głowę.

Ciebiem się zaprzoch, wyzanwam,

Smiłowania Twego czekam.

Ułecz, proszę, me sumienie,

Boć mię trapi, jak zło mienie.

Nie pójde nigdziej z tej skały,

By mi tu mieszkać rok aż cały,

Ani święconego skuszę,

By mi wypuścić i dusze,

Aż ujrę co pociesznego

Dnia dzisiejszego świętego.

JEZUS

/Przyszedszy do Piotra pogłaszczę go po żysej
głowie/:

Nie smęć się już, Pietrze, więcej

Tej to świętej Wielkiejnocy

Dawam tobie pozdrowienie

I też grzechu przepuszczenie.

Niechaj już twój płacz ustanie,

Miej nadzieję dobrą w Panie.

Wynidźże stąd, otrzy oczy,
A nie upadaj już więcej.
A za tym twoim zgrzeszeniem,
Mnie się po trzykroć zaprzemim,
Będziesz też umiał na potym
Wyrozumieć drugim grzesznym,
Łatwie im grzechy przepuszczając
I jak bracią swą pocieszać.

Śpiewanie

może być, jakie zechce ten, co akt sprawuje, byle
było od reszty tego pięknego aktu i wesołe, jako
sama materyja wyciąga.

Ukazał się piotrowi w jaskini:
Nie lękaj się, miłośniku miły,
Z twego zaprzemienia,
Ale się wesel z mego Zmartwychwstania.
Nie zaprzemiał się mnie swoją wolą:
Jam przepuścił na cię tę niewolę,
Takem cię chciał mieć,
Iżes się mnie miał po trzykroć zaprzemić.
Aby umiał ugadać grzesznemu,
Gdyś sam poddan upadnięciu swemu,
Aby nie wspaniał,
A za swój grzech do śmierci swej wzdychał.

CZEŚĆ SZÓSTA I OSTATNIA

- PROLOGUS Persony do niej: Maryje trzy, Joanna, Tomasz,
Filip, Andrzej, Kleofas, Łukasz, Piotr, Jezus,
Ewangelista.
- APOSTOŁOWIE
MAGDALENA A tymczasem pokaże się miejsce chędogie,
gdzie będą siedzieć zwolennicy cicho
A Magdalena z drugimi przydzie do uczniów
którzy porządkiem będą siedzieć na miejscach
A Magdalena z utciwością rzecze:
Pomóż Bóg, apostołowie,
Jezusowi braciżkowie!
- MARYJA JACOBI Poselstwo wam powiadamy,
Które za rzecz pewną mamy:
- MARYJA SALOME Pan Jezus już powstał z martwych,
Podług onych obietnic swych.
- JOANNA Bochmy dziś u gróbu były,
A nicechmy nie widziały,
Jedno Anjoły stojące,
To nam opowiadające.
- MAGDALENA Ustniechmy z samym gadały,
Za nogichmy go trzymały.

MARYJA SALOME Ale kazał nam prętko iść,
Wam tę nowinę obwieścić.

KLEOFAS Nowa by to historyja,
Co ty powiadasz, Maryjo,
Izby Krystus miał zmartwychwstać
I żywym się wam pokazać.

ŁUKASZ Nie dziwujcie, miłe panie,
Nie wierzyć w to bajanie.

FILIP Za plotki to stoi u nas,
Co ty, Maryjo, powiadasz.

ANDRZEJ Idźcież z tymi fabułkami,
Miejcie sobie pokój z nami.

MAGDALENA I odejdę Maryjo kiwnowszy głowami i rękoma,
a odchodząc niech mają jakie śpiewanie do rzeczy.

/śpiew/

KLEOFAS Cóż to wzdry są za nowiny,
Które się dzisiaj zjawiły?

ŁUKASZ Takci niewiasty tarkają -
Czyli prawda, czyli baję?
Za pewną rzecz nie słychać nic -
Może to być albo nie być.

- FILIP Niewiasty coś nabażniły,
Powiedając iż jest żywy.
- JEZUS Tedy się P. Jezus pokaże, po części nagi,
przykryty czerwono, honeste tamen i rzecze.
Pax vobis; uczniowie moi!
Niech się z was żaden nie boi:
Jam jest Syn Boży prawdziwy,
 /ma mówiś distincte/
Zmartwychwstały, isty, żywy.
- FILIP Rozłożywszy ręce, niby z podziwieniem, rzecze:
Przebóg, bracie, cóż dziwnego
Przyszło do nas takowego
Przeze drzwi pozamykane:
Nagie, a z wierzchu czerwone?
- ANDRZEJ distincte:
Cóż jest, przebóg, duch czy mara? -
Dziwnaś jakaś Boża stwora.
- JEZUS Czemuście się potrwożyli
I tek barzo podumali?
Nie dudjemci ani mara,
Ani żadna dziwna stwora;
Boć duch nie ma ciała, kości
Jako mnie widzicie wszytcy.
/Będzie pokazował po sobie i rzecze distincte:/
A to sobie obejrzycie

Bok mój, nogi i też ręce. /Bok, nogi, dziurawe
ręce/.

Nadto jeszcze, jeśli chcecie,
Chodźcie się mnie dotykajcie...
Czyli jeszcze nie wierzycie? -
Bo widzę, iż się dziwicie.
Dajcież co zjeść, jeśli macie -
Aże mię po tym poznacie?

KLEOFAS

I wnidą na jakie pewne miejsce, gdzie ma być
stolik przykryty obruską
a Kleofas położy chleb na stoliku, mówiąc:
Awo, mawa bochnak chleba -
Będzie więcej, jeśli trzeba.
/A ten chleb ma być ponakrawany na kielka części/

FILIP

Położy na stoliku rybę, mówiąc:
Awo część ryby pieczonej,
Na południe uczynionej
I k temu jeszcze plastr miodu,
Który został od obiadu./

JEZUS

Będzie dosyć, jako mniemam,
Gdy ją złamię i pożegnam.
I pożegna chleb dwoma palcami nie mówiąc nic,
i rozłamie ją na części, a będzie im dawał,
mówiąc:
Otożem ja złamał, bierzcie,
A już w imię Boże jedzcie.

ANDRZEJ /I będzie jadł Pan Jezus/
O wierę smeczna ta rybka pieczona
I ta kęsa ziemi miodem osłodzona!
Przypadnie do nóg Jezusowi

PIDTR Ale niech to Piotr pierwej, jako stary uczyni
O, bądźże pochwalon, Panie,
Za Twe święte Zmartwychwstanie!

ANDRZEJ Radzichmy, iż Cię widzimy,
I z tego się weselimy.

JEZUS Ja powtóre was pozdrawiam,
Pokój święty mój wam dawam,
Jak mię posłał Bóg Ociec sam,
Tak i ja was też posyłam,
Przyjmicież Ducha Świętego
/Chuchnie każdemu nad głową/
Z tego na was tchnienia mego.
Komu grzechy przepuścicie
I od nich go rozwiązanie,
Temu będą odpuszczone
Tu i w niebie rozwiązane;
A komu je zadzierżycie
I z nich go nie rozwiążecie,
Temu będą zadzierżane,
Ni tu, ni w niebie odpuszczone.
Co uczynicie na ziemi,
W niebie się to nie odmieni.

Śpiewanie: Jaciem Krystus, Zbawiciel wybrany,
Oglądajcie w moim ciele rany,
Jakoć czerwone,
W Wielki Piątek na krzyżu szczytione.
/I wemknąwszy się między nich zniknie niby/.

KLEOFAS Ba, wiesz, coć powiem, Łukaszu?

ŁUKASZ A co, bracie Kleofaszu?

KLEOFAS Dopierom przyszedł ku sobie:
Pan to w pielgrzymkiej osobie!

FILIP Jam go poznał po łamaniu
Chleba i po rozdawaniu.

ŁUKASZ Jam dopierz oczy odemknął:
Tenci, ale od nas zniknął.
/I będą patrzeć i tam i sam/.

TOMASZ A w tym przychodzi Tomasz, bo go nie było i rzecze:
Dobry wieczór, braciszkuwie,
Społeczni apostołowie!
Słychaliście co nowego
Tym czasem niebycia mego?

PIOTR
ANDRZEJ Ba, nie tylkochmy słyszeli,
Ale, Toma, i widzieli
Pana i Mistrza naszego,

Dzisiaj już zmartwychwstałego.

TOMASZ

A gdzieście wy słyszeli
I, jak mówicie, widzieli!
Tak to sobie wymyślacie,
A ze mnie się nasławiacie.

Mutata voce:

Chybabych tego doświadczył
I oczyma sam zobaczył
W rękach jego one rany,
Poprzebijane gwoździemi,
I w miejsce ich palec włożył,
Tobych jako tako wierzył.

PIOTR

Ręce załamując, niby się frasuując:
Niestetyż na cię, Tomasie,
Niedowiarku w tym czasie!

JEZUS

A w tym Jezus z tyłu przez ucznie przyszedłszy, sta-
nie im w oczy, jakoby przez zamknięte drzwi.
Pokój wam bądź, zwolennicy!
A jużście teraz wszyscy?
I będzie niby ich liczył palcem, co uczyniwszy,
rzecze do Tomasa:
Chodź sam ty, Tome, zuchwalcza,
Dome nieczł~~ę~~sty bywalcze!
A gdzieś się dziś tydzień włóczył,
Kiedym ja tu u drugich był?
Ważasz się z niedowiarstwem -

Zaż nie lepiej z towarzystwem?
Wszystko się miłością bawił
I tam złego, wiem coś sprawił
Ważęsz się z niewiastami,
Wolisz niż z memi uczniami?

Mutate voce

Nuż teraz palec swój ściągni,
A w rany moje go wścibi.
Wyciągni i rękę twoję,
Młóż w bok mój, wszak skromnie stoję.
Nie bądźże więcej upornym,
Ale zwolennikiem wiernym.

TOMASZ

(Pomasz, ręce złożysz, na kolenach z bojaźnią
będzie do Pana przystępować)

JEZUS

A Jezus będzie śpiewał poważnie
Mnimasz, Toma, bych nie był Syn Boży?
Wierz, a w mój bok rękę swoją włoży.
Toć wiernie nie kłam,
Nie wierzyszli, doświadczcie tego sam.

TOMASZ

Upadłszy u nóg Jezusowi
Przebóg, Panie, cóż to działasz?!
Ze mi się tak barzo sprawiasz?!
Nie trzeba próbować tego,
Gdy Cię już widzę żywego.
Wierzę o Twym Zmartwychwstaniu
Po samym tym ukazaniu.

JEZUS

Groząc mu palcem, rzecze:
Toś się już, Tomku, wiernym stał
Iześ mię oczyma widział.

Odmieni głos: i afekt:
Ale wiele Tomków takich,
Po stronach świata wszelakich,
Którzy zaraz uwierzyli,
Choć mię nigdy nie widzieli.

PIOTR

Nie dziwuj mu, mistrzu miły,
A to my za nim prosimy.
Bo neonczas jego siły
Barzo mdłe w nim i słabo były

KLEOFAS

Byłci ten Tomek zuchwały,
A do tego niedowierny!

ANDRZEJ

A teżci jednak zuchwałatwo
I to jego niedowierstwo
Utwierdzi wiarę u wielu
O Twym świętym zmartwychwstaniu.

PIOTR

Nawet i my się stwierdzimy -
Głosem tego poprawimy
Zaśpiewajmy sobie, Panie -
Zaczni ty Toma śpiewanie.

JEZUS

Zacznę ja wam niewysoko,

Spiwajcie wasoło wszystko.
Wiejcie tu swoje solamen,
A ja cześć i chwałę. Amen.

/spiew/

WSZYSCY:

TEGO DNIA WIELKANOCNEGO. ALLELUJA.
CHWAŁ KAŻDY SYNA BOŻEGO. ALLELUJA
(WEJSCIE CAŁEGO ZESPOŁU)

SWIĘTĄ TRÓJCĘ WYZNAWAJMY. ALLELUJA.
BOGU CZEŚĆ I CHWAŁĘ DAJMY.
ALLELUJA

Miodu newt

(WCHODZI PROLOGUS)

E P I L O G

PROLOGUS

Słyszeliście historiją /B/

I mieliście facecyją,

I zdumienie, i wesele,

Bez teschności barzo wiele /Bez nudzenia/

/wchodzi na scenę cały zespół/

Teraz, jeśli kiedy, swego /Dyjalog o drzewie żywota/

Dobądźmy pienia wdzięcznego,

Dając ze wszech naświętszemu

Cześć i chwałę Bogu swemu.

/do widowni/

A Wasz Moście nas słuchając {Intermedium na niedz
I sprawie się przypatrując, Palmową/

Społem Boga chwalcie z nami

Z wdychaniem nabożnym Panu.

WSZYSCY/śp./

Kryste Nazareński, (Pieśni s. 56)

Prosi Cię lud krześcijański,

Obroń nas od złych ludzi,

Ac nam jich złość nie szkodzi.

Alleluja. Kyrie elejson.

PROLOGUS

Już, panowie mili, ubaczajcie /Sąd Parysa/

Iż koniec tej gry teraz macie.

Baczcie, byście tak w Bodze używali,

A śledzi na post nie zapamiętali.

Dobrać też jest lwowska szczuka,

Tym, którym jest dobra nauka.

A wy, mili panowie i panie,

Nam raczcie uczynić łaskawe obdarzenie

/daje znak wszystkim do śpiewania/:

WSZYSCY/śp./

Święty Stanisławie,

Nasz miły patronie,

Proszą cię Polanie

Daj im zboże tanie.

Alleluja. Kyrie elejson.

PROLOGUS

Za tym was wszystkich Panu Bogu poruczamy {Dialog
Bo już tej komedyjej dokończenie mamy. o mece/

Gdyby akcyja nie zasmakowała,

Autor nie winien: głowa u drzwi stała.

AMEN.

WSZYSCY/śp./

Bądź wszytscy weseli /Pieśni s. 57/

Jako w niebie anjeli,

Czegochmy pożąдали,

Tegochmy doczekali. Alleluja. Kyrie elejson.



Skoroszyt
1824-321-000-035
BN-73/7386-01